Rok 2. № 54. Sosnowiec, wtorek 8 marca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski

FILJE: Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 1.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.

Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Z podróży inspekcyjnej min. spr. wewn. gen. Składkowskiego.

WARSZAWA, 7.3 (PAT) Dnia 5 b. m. p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wraz z wojewodą nowogródzkim i naczelnikiem wydziału min. spraw wewn. Zabierzowskim objechał odcinek graniczny 3 i 4 kompanji 8 baonu K. O. P. Pan min. zwiedził na tym odcinku kilka strażnic i konferował z organami ochrony granicznej, zapoznał się z techniką patrolowania oraz kwaterowania. Po powrocie do Stołbców p. minister przeprowadził lustrację w starostwie oraz zwiedził miejscowy posterunek i areszta policyjne. W dalszym ciągu swej podróży inspekcyjnej p. minister przeprowadził inspekcję posterunków policyjnych w Nieświeżu i dokonał lustracji starostwa nieświeskiego. Dnia 6 bm. minister odbył konferencję z dowódcą 2 giej brygady K. O. P. pułk. Ostrowskim, dotyczącą spraw granicznych oraz kwestji ewentualnego zniesienie pewnych ograniczeń ruchu ludności rolnej pasa pogranicznego. Następnie p. minister wyjechał do gminy Snów powiatu nieświeskiego.

Ustąpienie dr. Grzybowskiego autora ustawy prasowej.

WARSZAWA, 7. 3. (AW). W kołach politycznych oczekiwane jest w najbliższym czasie definitywne ustąpienie autora ustawy prasowej doktora filozofji p. Grzybowskiego Dotych czasowe funkcje dr. Grzybowskiego w prezydjum rady ministrów, możliwe jest, że objąłby pułkownik Sławek. W pewnych kołach politycznych wskazują ustąpienie dr. Grzybowskiego za chęć ujednostajnienia zarządu administracyjnego prezydjum rady ministrów. które się znajduje w rękacd pułkownika Sławka Dr. Grzybowski w razie ustąpienia z prezydjum rady ministrów naznaczonoby na jedno ze stanowisk reprezentacyjno dyplomatycznych.

Zbliżanie polsko--litewskie.

PRAGA, 7. 3. (PAT.) „Lidove Noviny“ w artykule wstępnym, poświęconym rozpatrywaniom obecnej sytuacji w polityce międzynarodowej, stwierdzają znaczną poprawę stosunków angielsko—polskich i wyrażają nadzieję, że w jakiejś niedającej się bliżej określić formie nastąpi federacja Polski z Litwą bez kompenzacyj ze strony Polski na rzecz Niemiec, o których była dotychczas mowa w plotkach politycznych. Zbliżenie Polski do Litwy, jako dzieło Anglji będzie również środkiem na uspokojenie Niemiec.

Olbrzymi cyklon na Madagaskarze.

LONDYN. 7.3 (AW) „Unitec Presse“ donosi, że na wschodniem wybrzeżu Madagaskaru olbrzymi cyklon zniszczył doszczętnie port Tamatawe. W samem mieście zginęło przeszło 500 osób, pozatem na całem wybrzeżu zanotowano przeszło 100 ofiar. Szkody są olbrzymie sięgające 100 miljonów funtów. W pocie zatonęło 5 okrętów wraz z załogą. Wedle dalszych doniesień cyklon przeszedł wzdłuż całego zachodniego wybrzeża wyspy. Rozmiary spustoszenia na wybrzeżach nie są jeszcze znane, gdyż zniszczona zostrła komunikacja telefoniczna, telegraficzna, jak również kolejowa. Zachodzi jednak zasadnicza obawa, że ze względu nę straszną siłę cyklonu, ofiary w ludziach będą bardzo wielkie.

Polska przystąpiła do międzynarodowego trustu stalowego.

BERLIN, 7.3 (AW) Donoszą tu z Disseldorfu, iż na odbytem wczoraj posiedzeniu międzynarodowego trustu stalowego pomiędzy przemysłowcami zagranicznemi, a przemysłowcami polskiemi nastąpiło porozumienie, usuwające przeszkody stojące na drodze do przyjęcia Polski do trustu międzynarodowego. Akces Polski nastąpi w najbliższej przyszłości po załatwieniu szeregu formalności.

Wszyscy posłowie komunistyczni zesłani na odludną wyspę!

LONDYN, 7 marca. Nowy rząd w Chili zapowiedział niedawno, że pragnie zniszczyć całkowicie wszelki komunizm na swym terenie. W myśl tego postanowienia, przystąpił obecnie rząd do aresztowania wszystkich komunistycznych członków parlamentu, tudzież wszystkich przywódców anarchistycznych.

Więźniowie ci zostaną zesłani prawdopodobnie na odludną wyspę Wielkiejnocy na oceanie Spokojnym, aby nie mogli szerzyć propagandy komunistycznej w innych krajach.

Wsród deportowanych już na ową wyspę znajduje się b. premier ministrów Chili, p. Rivas Vieuna.

Dziennik komunistyczny „Justicia“, wychodzący w stolicy Chili — Santiago, został zawieszony.

Z piekła chińskiego.

LONDYN, 7.3. (A.W.). Nadeszły tu wiadomości, że wojska kantońskie posunęły się już pod Szanghaj na odległość 19 klm. Ludność chińska okoliczna ucieka w popłochu do miasta. Wsie okoliczne stoją w płomieniach.

PEKIN, 7. 3. (A. W.). Dowództwo wojsk kantońskich operujących pod Szanghajem zaproponowało sztabowi gen. Czang Czu Czanga zawarcie dobrowolnego porozumienia na podstawie którego Szanghaj miałby być oddany w ręce wojsk kantońskich, wojska zaś gen. Czang Czu Czanga i Sun Czuan Fana mogłyby bez przeszkód wycofać się w kierunku północnym. Wobec ciężkiej sytuacji w jakiej znalazły się siły antybolszewickie stojące w Szanghaju, powstałej na skutek oskrzydlającego ruchu wojsk kantońskich od północy niewykluczone jest iż gen Czang Czu Czang będzie musiał się zgodzić na pertraktacje z Kantonem.

SZANGHAJ, 7.3 (PAT). W sytuacji wojskowej niema jak dotychczas żadnych zmian. Obie zwalczające się strony ściągają rezerwy na linję Su-Czou. Wojska północne przybywają w dalszym ciągu do Nankinu. Sześciotysięczny oddział przeprawił się przez rzekę Yang-Tso, kierując się do różnych punktów linji kolejowej Szanghaj-Nankin. Donoszą dalej, że rezydent japoński w Szanghaju zaproponował dostarczenie wojskom północnym 10 tys. karabinów japońskich najnowszego typu oraz amunicji. Nie wiadomo czy oferta ta została przyjęta. Powszechny związek robotników pomaga nadal nacjonalistom w ich wysiłkach objęcia kontroli w mieście i zawiadomił wszystkie związki, aby były gotowe do wystąpienia z chwilą nadejścia wiadomości o sukcesach wojskowych nacjonalistów.

Nowy traktat polityczny między Polską, Rumunją i Włochami.

MOSKWA, 7.3 (A.W). W doniesieniach z Berlina notują pisma, iż z inicjatywy kanclerza skarbu Anglji Churchilla, zapoczątkowanej w czasie jego ostatniego pobytu w Rzymie, rozpoczęły się pomiędzy przedstawicielami Polski, Rumunji i Włoch pertraktacje o zawarcie nowego traktatu politycznego. Układ ten według opinji pism posiadać ma ostrze antysowieckie. Zgodnie z inspiracją Churchilla, Włochy w razie gdyby doszło do zawarcia układu uznałyby Bessarabję, za część składową Rumunji.

Poseł niemiecki Rauscher wyjechał do Genewy.

WARSZAWA 7.3. (PAT). Poseł Rauscher wyjechał do Genewy dnia 6 bm. Zastępować go będzie w czasie jego nieobecności radca poselstwa Pannwitz.

Stan bezrobocia w Polsce.

WARSZAWA, 7.3. (PAT). Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy ostatni tydzień sprawozdawczy z rynku pracy za czas od 19 do 26 lutego b. r. wykazuje 212,548 osób bezrobotnych, które zarejestrowały się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 646 osób.

Sprowadzenie zwłok J. Słowackiego.

WARSZAWA, 7. 3. (A W.) Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu rady ministrów p. wicepremjer Bartel zamierza postawić wniosek o sprowadzenie na koszt rządu zwłok Juljusza Słowackiego, które spoczywają na paryskim cmentarzu Montmartre.

Poufne posiedzenie rady ligi narodów.

GENEWA, 7.3 (PAT). Rada ligi narodów odbyła dziś rano poufne posiedzenie, na którem ustalono ostatecznie porządek dzienny obrad obecnej sesji rady ligi narodów. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem Stresemanna.

Straszny wypadek podczas pogrzebu.

LONDYN, 7. 3. (A. W.). Podczas pogrzebu ofiar górników, którzy zginęli w olbrzymiej katastrofie kopalnianej, zdarzył się tutaj wypadek, który spowodował śmierć kilkunastu osób. Autobus, który wiózł 40 osób na pogrzeb górników, przy skręcie drogi zsunął się z nasypu przyczem 17 osób zostało zabitych, a 23 ciężko rannych.

14-ta Loterja Państwowa.

22 dzień—V klasa.

Główniejsze wygrane:

3.000 zł. nr. 43174.
1.000 n-ry: 19130 25693 62644.
600 zł. n-ry: 1473 5985 14156 15665 16766 17211 53349 68911.

Obrady genewskie.

Wczoraj rozpoczęła w Genewie swą pracę rada ligi narodów. Sesja ta interesuje nas z tego względu, że tematem rozważań będą przedewszystkiem sprawy polskie.

Zjazd przedstawicieli państw, mających miejsca w radzie rozpoczął się już w sobotę.

Pierwsza znalazła się tam delegacja niemiecka.

Późnym wieczorem tego dnia przybył tu p. minister Zaleski wraz z przedstawicielem Polski przy lidze narodów, ministrem Sokalem oraz delegacją polską. W niedzielę popołudniu przybyli z Paryża jednym pociągiem Briand i Chamberlain, a z San Remo minister Stresemann wraz z sekretarzem stanu von Schubertem. Minister Zaleski zdążył już odbyć konferencję z ministrem Stresemannem na temat zawieszenia rokowań handlowych. Wieczorem nastąpiło podobno pierwsze spotkanie na gruncie prywatnym Brianda i Chamberlaina ze Stresemannem.

Briand, będąc lekko przeziębionym, przyjął kolejno u siebie Chamberlaina, Stresemanna i Zaleskiego. W rozmowie z Chamberlainem omawiane były wszystkie międzynarodowe zagadnienia polityczne, nie znajdujące się nawet na porządku dziennym rady ligi narodów. Obaj mężowie stanu stwierdzili całkowitą zgodność swych poglądów i zamierzeń, mających wyłącznie na celu pacyfikację świata. Co do szczegółów rozmowy Brianda ze Stresemannem, niema dokładniejszych wiadomości, wiadomo tylko, iż rozmowa miała charakter nader serdeczny, przyczem obaj ministrowie stwierdzili, iż we wzajemnych ich pragnieniach współpracowania nad zbliżeniem obu krajów nie zaszły żadne zmiany.

Jak się zdaje, Stresemann nie wniósł nic nowego do dyskusji nad sprawą ewakuacji obszarów okupowanych.

Briand zapewnił dziennikarzy, iż rada ligi nie będzie się zajmowała żadnemi sprawami poza temi, które zostały urzędowo ogłoszone i zamieszczone na porządku dziennym obrad Rady.

Przy rozmowie Brianda z min. Zaleskim rozpatrywano specjalnie sprawę stosunków polsko-niemieckich. Briand sądzi, iż po rozmowach ze Stresemannem i Zaleskim możliwe będzie natychmiastowe znalezienie słusznego i zadawalniającego obie strony rozwiązania spornych spraw przy pomocy Anglji i Francji.

Z głosów prasy niemieckiej widać, że sytuacja obecna Polski w Genewie jest dobra i że rząd niemiecki, z którym mamy załatwiać swe zatargi nie spodziewa się zwycięstwa zwłaszcza wobec stanowiska Anglji.

Rola Francji, jako naszej sojuszniczki, pozostaje niezmienioną. Natomiast widoczny wzrost sympatji Anglji dla nas niepokoi poważnie niemiecką delegację.

To też prasa berlińska, spodziewając się, że Anglja będzie się starała pośredniczyć między Polską a Niemcami, z góry przewiduje, że stanowisko delegacji niemieckiej będzie bardzo utrudnione.

Koła polityczne warszawskie zapatrują się na sytuację optymistycznie. Bodajby te przewidywania nas nie zawiodły.

Zuchwały i tajemniczy napad bandycki

Porwanie i znalezienie walizy dyplomatycznej.

Prasa stołeczna przyniosła alarmującą i wielce sensacyjną wiadomość o obrabowaniu dyplomaty polskiego, kurjera min. spraw zagr., p. Jana Tomaszewskiego.

W nocy z piątku na sobotę pociągiem osobowym Nr. 214 Katowice — Warszawa powracał, wioząc pocztę dyplomatyczną z placówek polskich we Wrocławiu i Bytomiu, kurjer ministerjum spraw zagranicznych p. Tomaszewski.

Gdy pociąg mijał stację Baby (pod Piotrkowem), o godz. 4 rano do przedziału drugiej klasy, w którym siedział p. Tomaszewski, trzymając w ręku walizkę z pocztą dyplomatyczną, wpadł z rewolwerem w ręku jakiś osobnik, wyrwał p. Tomaszewskiemu walizkę, zawierającą wspomnianą pocztę i zbiegł.

Nie tracąc przytomności i ani chwili czasu p. Tomaszewski przerwał plombę automatu, zatrzymującego pociąg, wszczął alarm, lecz rabusia już nie było: skrył się on w niedalekich zaroślach, przylegających do pobliskiego lasu.

Zaalarmowana natychmiast policja, wszczęła pościg za rabusiem.

Komendant posterunku p. p. w Moszczenicy rozpoczął niezwłocznie energiczne poszukiwania, uwieńczone pomyślnym rezultatem: oto w odległości kilku kilometrów od miejsca zatrzymania pociągu znaleziono w lesie skradzioną walizę. Widocznie rabuś podczas opróżnienia walizy został spłoszony przez trapiącą go policję i porzucił łup, salwując się ucieczką.

Akta dyplomatyczne są nienaruszone, brak jedynie części garderoby p. Tomaszewskiego.

Jak z tego można łatwo wnioskować trudno przypuścić, aby mogła tu mieć miejsce dyplomatyczna kradzież. Złodziejowi spodobała się waliza, szybko ją sprzątnął i ulotnił się!

Czego żądają kolejarze?

W Warszawie odbył się w niedzielę ubiegłą wiec, zwołany przez zarząd okręgowy Z. Z. K. Po przemówieniach pp. Fijałkowskiego, Kozłowskiego, Kuryłowicza, Odrobiny i innych, przyjęto następującą rezolucję:

„Wzywamy zarząd okręgowy i wydział wykonawczy Z. Z. K. do dalszych intensywnych starań na terenie rządu i sejmu, celem: a) uruchomienia mnożnej i regulowania jej w zależności od wzrastając j drożyzny; b) wypłacenia zapomogi, która w wydatny sposób przyczyniła się do poprawienia obecnych ciężkich warunków materjalnych kolejarzy; c) wprowadzenia w życie dodatku mieszkaniowego z równoczesnem rozszerzeniem go na pracowników nieetatowych; d) szybkiego wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej; e) należytego zabezpieczenia na starość wszystkich pracowników kolejowych".

Następnie rezolucja omawia sprawy wewnętrznej organizacji.

Nowy sobowtór Rudolfa Valentino

wznieca burzę w sercach kochliwych warszawianek.

3 niewiasty stoczyły walkę o względy pięknego fryzjera

W jednym z pierwszorzędnych zakładów fryzjerskich w Warszawie pracuje p. Stefan Twardo (Ogrodowa 61),

mistrz nad mistrze,

wielki znawca damskich koafiur.

Pan Twardo jest urodziwym mężczyzną. Porównują go często ze zmarłym aktorem kinowym Rudolfem Valentino. Nie dziwota, że klijentki

garną się doń

i lgną sercem całem. Gdyby wiedziały, że pan Stefan ma żonę i jest jej wierny, być może bardziej byłyby wstrzemięźliwe.

W bieżącym karnawale aż trzy warszawianki

wyznały miłość

pięknemu fryzjerowi. Nieborak nie chciał psuć firmie klijenteli, nie chciał też łamać wiary małżeńskiej. Ze swych strapień zwierzył się żonie.

— Naznacz im randkę na tę samą godzinę — rzekła pani Twardowa, — reszta sama jakoś się ułoży.

Muskając grzebieniem główki kochliwych niewiast, p. Stefan kolejno szepnął im do ucha:

— Niedziela... południe... Ogrodowa 61... przed bramą...

Stawiły się punktualnie w komplecie. Pan Twardo w towarzystwie małżonki wyszedł znienacka z bramy, ukłonił się i rzekł:

— Panie pozwolą, że przedstawię im żonę!

Potrójny okrzyk gniewu był odpowiedzią na te słowa. Zawiedzione

kobiety rzuciły się

na sobowtóra Rudolfa Valentino, powaliły go na chodnik, zlekka podrapały, a następnie zaczęły się bić między sobą.

Pani Twardowa wszczęła alarm. Przyleciał policjant. Całe towarzystwo zabrano do komisarjatu.

Wykrycie bandy fałszerzy

banknotów 20-złotowych.

Fabryka falsyfikatów mieściła się we wsi Puchów.

Od pewnego czasu alarmowano komendę wojewódzką policji państwowej o ukazaniu się w Łodzi i w powiatach, szczególnie brzezińskim większej ilości fałszowanych banknotów 20-złotowych.

Onegdaj posterunkowy IV kom. pol. Władysław Cieślak, zajmując posterunek przy zbiegu ulic Gdańskiej i Konstantynowskiej spostrzegł wóz, naładowany nawozem, obok którego krążyło trzech osobników, z których jeden wstępował kolejno do sklepów. Posterunkowy spostrzegł, jak osobnicy ci, porozumiewając się, wręczali sobie pieniądze.

Manipulacje nosiły charakter tajemnicy i słusznie zwróciły uwagę posterunkowego. Nie będąc w stanie interwenjować osobiście, posterunkowy zażądał telefonicznie pomocy z komisarjatu.

Wkrótce podejrzani osobnicy zostali aresztowani.

Po zbadaniu personalji okazało się, że są nimi Bolesław, Stefan i Stanisław Saleccy zamieszkali we wsi Puchów, powiatu brzezińskiego. Przy aresztowanych znaleziono rewolwer systemu „Mauzer" z 12 nabojami oraz kilka fałszywych banknotów 20-złotowych. Wobec tego poddano rewizji wóz ich, w którym znaleziono jeszcze kilkanaście falsyfikatów.

Aresztowanych odprowadzono do urzędu śledczego. Tutaj okazało się, że należą oni do szajki, rozpowszechniającej fałszywe banknoty.

Natychmiast wysłano wywiadowców do miejsca ich zamieszkania, celem przeprowadzenia rewizji. W mieszkaniach ich znaleziono zapas falsyfikatów oraz notatki z nazwiskami pozostałych członków bandy.

Krwawa walka z bandytami w Szydłowcu.

Terenem krwawej walki bandytów z policją stała się osada Szydłowiec woj. kieleckiego.

Jeszcze w kwietniu roku ubiegłego z więzienia radomskiego uciekł groźny bandyta Wikłas, herszt bandytów, który zorganizowawszy szajkę, zaczął dokonywać zbrojnych napadów rabunkowych. Policja kielecka i radomska, dowiedziawszy się o ucieczce bandyty, zaczęła go tropić, lecz nieuchwytny bandyta zawsze w porę zdołał się wymknąć z zastawionych sieci. Już 8 grudnia r. ub. podczas dokonywanej obławy posterunkowy z Szydłowca Franciszek Woźniak lat 39, natknął się na placu targowym na poszukiwanego herszta bandytów, który postrzeliwszy Woźniaka w lewą nogę zdołał umknąć.

W lutym r. b. herszt Wiłkas postrzelił w płuca w Skarżysku jednego z policjantów, poczem również umknął bezkarnie. Od tego czasu policja ze zdwojną energją zaczęła tropić bandytę Wikłasa. Dnia 5 b. m. około 12 policjantów zorganizowało obławę w całym Szydłowcu, poszukując Wikłasa wraz z drugim nieznanym bandytą. Kilkugodzinna obława nie dała pożądanego wyniku. Gdy o godzinie 10 wieczór wspomniany wyżej posterunkowy Franciszek Woźniak wracał do swego mieszkania w Szydłowcu na ulicy Kieleckiej, w bramie domu natrafił na zasadzkę bandytów, którzy posiadając po 2 rewolwery. dali do Woźniaka około 30 strzałów.

Woźniak, mimo otrzymania dwóch ran w lewą nogę ze zgruchotaniem kości powyżej kolana i prawą rękę, leżąc już na ziemi, wystrzelił do bandytów 9 razy, lecz widocznie chybił. Bandyci, korzystając z ciemności, umknęli. Rannego Woźniaka w stanie ciężkim, najbliższym pociągiem przywieziono do Warszawy.

Barbarzyńska zemsta rywala.

Końmi nawleczony na pal.

W Listkowie pod Łodzią dokonano ostatnio strasznej zbrodni. Niejaki Chomala zwabił do lasu Andrzeja Robakiewicza i przy pomocy kilku przyjaciół obezwładnił go, po-

czem końmi nabił na pal. Robakiewicz po długich męczarniach zmarł. Chomalę aresztowano. Powodem tej zbrodni miał być fakt, że Robakiewicz zalecał się do córki miescowego wójta, którego narzeczonym był Chomala.

Została matką na korytarzu.

Owoc zakazanej miłości wrzuca do rzeki.

W d. 6 b.m. Dominika Ruszkowska, służąca u Tanby Aleksander przy ul. Ciepłej nr. 4 w Sosnowcu powiła dziecko na korytarzu niemowlę, płci niewiadomej. Po dokonaniu tego aktu wyrodna matka ruszyła ku rzece i z mostu na ul. Rybnej wrzuciła swe dziecię w nurty Czarnej Przemszy.

Zawiadomiona o zbrodni policja zarządziła poszukiwania zwłok, a Dominikę Ruszkowską ze względu na krwotok przewieziono do zakładu położniczego przy ul. 3 maja.

Na dnie studni szukał ukojenia.

Samobójstwo 60-letniego starca.

W niedzielę o godz. 7 rano 60-letni Piotr Czarnota, robotnik Fitznera i Gampera w Dąbrowie, zamieszkały przy ulicy Dębnik, w celu samobójczym rzucił się do studni, znajdującej się na podwórzu tego domu. Kiedy wyciągnięto samobójcę ze studni, wszelka pomoc okazała się spóźniona. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala świętej Barbary. Przyczyną rozpaczliwego kroku była depresja duchowa i niechęć do życia.

Afera z fałszywemi wekslami w Będzinie.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szczigodny Panie Redaktorze!

W myśl ustawy prasowej prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze Jego poczytnego pisma „Expres Zagłębia“ następującego sprostowania:

W numerze 53 „Expresu Zagłębia“ z dnia 6 b.m. w notatce „Afera z fałszywemi wekslami w Będzinie“ wymieniono bank nasz, w którym jakoby zdyskontowane zostały weksle Zielezińskiego na kwotę dol. 9.000.

Oświadczamy, że cała ta wiadomość jest zupełnie wyssaną z palca, gdyż bank nasz żadnych podobnych weksli do dyskonta nie przyjmował i z bankiem fr-co polonaise w Katowicach wogóle nie pracuje.

Uprzejmie Sz. P. Redaktora prosimy o łaskawe podanie nam możliwie odwrotną pocztą imienia i nazwiska tudzież adresu autora tej kaczki dziennikarskiej

Łączymy wyrazy

poważania

Bank Kupiecki Sp. z ogr. odp. w Będzinie.

(podpisy nieczytelne)

Zamieszczając list powyższy, zaznaczamy, że wiadomość powyższą otrzymaliśmy z Krakowa i widocznie wprowadzono nas w błąd. I nietylko nas, ale, i inne pisma, jak naprz. „Polonję“. Cieszy nas, iż wiadomość jest fałszywa, ale gdyby nawet była prawdziwa, to ujmy bankowi nie przyniosłaby, gdyż nawet wielkie banki padają ofiarą oszustw, dyskontując fałszywe czeki i weksle na ogromne nieraz sumy. Wydanie więc nazwiska korespondenta byłoby bezcelowe. Ukarzemy go sami, przestając korzystać z jego usług.

Red.

Kronika.

KALENDARZYK.

Marzec 8 Wtorek

Dziś Sw. Wicentego
Jutro † Franciszki
Wschód słońca 6.09.
Zachód „ 5.26.

Przyjęcia i zwolnienia w zakł. przemysłowych. W czasie od 27 lutego do 5 marca br. przyjęto w poszczególnych zakładach pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem 310 osób, a mianowicie: huta „Katarzyny“ w Sosnowcu 5 osób, fabryka H. Dietla w Sosnowcu 27 osób, walcownia Hr. Renard w Sosnowcu 20, fabryka C. G. Schön w Sosnowcu 30, fabryka „Światowid“ w Myszkowie 14, przedsiębiorstwo budowlane „Przybylski“ 22, cegielnia „Herkules“ 6, młyn Laskiera w Będzinie 3, cynkownia blachy w Będzinie 14, franko-polskie tow. w Dąbrowie 35, franko-włoskie tow. w Dąbrowie 2, fabryka Fitzner i Gamper w Dąbrowie 20, tow. „Poręba“ w Porębie 34, cementownia „Wysoka“ w Wysokiej 40, ząbkowicka fabryka szkła 7. kop. „Triumwirat“ w Krzykawce 7, cementownia „Wiek“ w Ogrodzieńcu 24.

Zwolniono natomiast w tymże okresie 154 osób: fabryka H. Dietla w Sosnowcu 6, walcownia Hrabia Renard w Sosnowcu 2, przedsiębiorstwo budowlane „Przybylski“ 41, kopalnia „Wiktor“ 8, franko-polskie tow. w Dąbrowie 5, cementownia „Wysoka“ w Wysokiej 28, fabryka Fitzner i Gamper w Dąbrowie 14, grodzieckie tow. w Grodźcu 7, kopalnia „Czeladź“ w Piaskach 2, tow. „Poręba“ w Porębie 5, kop. „Triumwirat“ 3, papiernia Moesa w Pilicy 33 osób.

Sekcja chóralna domu ludowego w Sosnowcu. Zarząd domu ludowego podaje do wiadomości członków, oraz amatorów śpiewu, że od dn. 24 lutego lekcje śpiewu odbywają się znowu pod batutą p. Stefana Stoińskiego, dyrektora szkoły muzycznej w Katowicach. Lekcje odbywają się dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i czwartki i rozpoczynają się punktualnie o godz. 8-ej wiecz. Dłuższa nieobecność p. Stoińskiego spowodowana była jego chorobą. Przez czas nieobecności chór jednak odbywał swoje lekcje pod przewodnictwem członka chóru p. Braunera Ant., zamiłowanego i wytrwałego amatora-śpiewaka.

Obecnie celem wzmocnienia organizacji zespołu przeprowadzona została reorganizacja, a dość surowy regulamin, przyjęty przez członków z zadowoleniem, daje pewność, że wkrótce chór D. L. stanie na wysokości zadania. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że nowi amatorzy śpiewu chętnie są przyjmowani i mogą zapisywać się w dni lekcji, w godzinach od 8 do 10 przez cały marzec.

Zebranie banku spółdzielczego na Pogoni. W dniu 6 b. m. odbyło się w sali zw. zawodowych na Pogoni zebranie udziałowców banku spółdzielczego. Zagaił obrady prezes rady nadzorczej p. Banasik, przewodniczył p. B. Jędralski, asystowali dr. Włyński, Przytulski i Zarzycki, sekretarzował p. J. Skrus.

Bank liczył w roku sprawozdawczym członków 220, których udziały wynoszą 20 tys. zł. Lokat oszczędnościowych było 96.100 zł. Pożyczek wekslowych udzielono na sumę 109.650 zł. Czysty zysk w sumie 1857 zł podzielono w sposób następujący: 20 proc. na kapitał zapasowy, 12 proc. na dywidendę, resztę zaś 254 zł. 92 gr. przeznaczono na posadzkę do kościoła parafjalnego na Pogoni.

Po przyjęciu i zatwierdzeniu sprawozdania do rady nadzorczej na miejsce ustępujących pp. Banasika, Hessego i Dyrki wybrani zostali pp. B. Jędralski, Dyrka (ponownie) i Cz. Goebel. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Kacprzyk, Pelc i Edward Hause.

Pomoc kuracyjna dla nauczycieli. Ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do zawierania umów z zarządami sanatorjów dla chorych na gruźlicę, celem uzyskania ulgowych taryf, oraz poczyniło odpowiednie kroki do zorganizowania podobnych instytucyj pod własnym zarządem.

Pierwszą umowę zawarto z zarządem związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

W myśl rzeczonej umowy ministerjum spraw wewnętrznych otrzymuje do dyspozycji 160 miejsc w sanatorjum związku w Zakopanem, pod warunkiem, że skarb państwa opłacać będzie za każdego umieszczonego chorego po 3 zł. 25 gr. dziennie, resztę zaś kosztów, związanych z przebywaniem i leczeniem (wynoszącą obecnie 4 zł. 75 gr.) pokrywać będzie chory.

W sanatorjum ZPNSP. w Zakopanem będą umieszczeni na wymienionych warunkach chorzy na gruźlicę nauczyciele (-ki) szkół powszechnych, którzy są członkami związku oraz posiadają prawo do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej.

Bezrobocie. W ubiegłym tygodniu liczba bezrobotnych na terenie działalności P. U. P. P. w Sosnowcu wynosiła 14856 osób, z czego przypadało w powiecie będzińskim: w Sosnowcu 3615, Będzin 1485, Dąbrowa 1050, Czeladź 404, gm. olkusko - siewierska 890, gm. Rokitno Szlacheckie 857, oraz inne miejscowości 4325.

W powiecie olkuskim było bezrobotnych: w gm. Ogrodzieniec 754, w gm. Bolesław 280 oraz w pozostałych miejscowościach 1196 osób.

„Tydzień czerwony“. Komuniści rozpowszechniają w Zagłębiu odezwy, wzywające kobiety-komunistki do świętowania „tygodnia czerwonego“ od 8 do 15 b. m. W czasie tym mają być urządzane pochody, wiece, urządzane zbiorowe protesty i t. p.

Policja przestrzega przed dawaniem posłuchu tym wezwaniom i zaleca unikanie wszelkich manifestacyj ze względu na niebezpieczeństwo, grożące uczestnikom zebrań.

Związek straganiarzy i drobnych kupców. W sobotę ubiegłą d. 5 b. m. w lokalu stow. lokatorów w Sosnowcu odbyło się drugie zebranie organizacyjne związku straganiarzy i drobnych kupców Zagłębia Dąbrowskiego (pow. będziński i zawiercki). Omawiano sprawy organizacji, a w pierwszym rzędzie ustawy. Uchwalono wysokość wpisowego zł. 2, a składki miesięcznej gr. 50. Zapisało się do związku 60 osób, które natychmiast uiściły wpisowe.

Następnie postanowiono, że wszyscy członkowie zaabonują sobie „Expres Zagłębia“, który dotychczas bronił interesów drobnego kupiectwa przed zakusami tych, co swem postępowaniem zabijają inicjatywę, nakładając na nich niepomierne ciężary.

Bójka w żydowskim domu modlitwy. W dniu 6 bm. do żydowskiego domu mo'litwy w Będzinie, przy ul. Plebańskiej 12 wtargnęli Moszyński Władysław lat 20, matka jego Agnieszka lat 38 i Witczak Wojciech lat 24, wszyscy z Będzina terioryzując obecnych.

Zawiadomiona policja pospieszyła z pomocą napadniętym i po stoczeniu walki, pranie że siłą udało się wspomnianych opryszków sprowadzić do komisarjatu. Po spisaniu protokułu przekazano winnych do dyspozycji sędziego śledczego w Będzinie.

Zaznaczyć należy, że wymieniona trójca od dłuższego już czasu uchodzi w Będzinie za największych awanturników.

Ujęcie trzech bandytów. W niedzielę udało się policji śląskiej ująć trzech bandytów, którzy dokonali 15 lutego br. niezwykle śmiałego napadu na tramwaj pod Szopienicami. Są to Kroh Sylwester, Homnik Ryszard i Kuźlik Paweł z Janowa. Czwarty zbrodniarz niejaki Pachuła Wiktor z Mysłowic narazie nie został ujęty, jednakowoż policja znajduje się na jego tropie. Okazało się, że dwaj pierwsi wymienieni są sprawcami zbrodni, której ofiarą padł w dniu 30 stycznia br. nadgórnik Wojciechowski Paweł w kopalni „Richthofen“, zastrzelony przez zamaskowanych bandytów.

Zwłoki niemowlęcia w rowie. Mieszkaniec Środuli p. Franciszek Pawlikowski, wracając wraz z zięciem z Będzina zauważył w rowie przy ul. Piotrkowskiej jakiś pakunek. Po rozwinięciu go znaleziono w nim zwłoki sześciomiesięcznego niemowlęcia. Sprawę ujęła w ręce swe policja.

Zaczepiała przechodniów Olga Dziekan, zamieszkała w Będzinie na Zawodziu 14, za co pociągnięto ją do odpowiedzialności.

Kradzieże. Dawidowi Grünbaumowi z Modrzejowa ulica Dąbrowska 8 skradziono rower bez jednego koła.

Gucia Sztajnic z Będzina oskarżona została przez Chaima Stróża o kradzież pierścionka, wartości 38 zł.

Z ZAWIERCIA.

Kradzież jedwabiu. Systematycznej kradzieży sztucznego jedwabiu dokonywały trzy złodziejki wspólnie z jedną paserką. Aresztowane zostały w związku z powyższą kradzieżą Kuśmierczyk Marja, Teodorówna Szewella i Stelmach Ludwika. Szkodę swą fabryka oblicza na 634 zł. Aresztowanych odesłano do sędziego śledczego w Zawierciu.

Wiarołomny syn. Gojos Zygmunt, zam. przy ul. Fabrycznej 11 korzystając z nieobecności matki i siostry skradł garderobę damską, bieliznę oraz buciki i wyniósł do Magały Berty, a część zostawił u paserki Kurak.

Poświęcenie starostwa w Zawierciu.

W ubiegłą niedzielę po uroczystej mszy św. w kościele parafjalnym J. E. ks. biskup Kubina dokonał aktu poświęcenia lokalu starostwa przy ul. Piłsudskiego, skąd udano się gremjalnie do domu ludowego. Po defiladzie „Sokoła“, związku strzeleckiego i straży ogniowych odbyło się posiedzenie inauguracyjne sejmiku zawierckiego, w obecności J. E. ks. biskupa Kubiny i wojewody p. Manteffula.

Zebranych 29 członków sej-

miku i przedstawicieli społeczeństwa miejscowego powitał prezes rady miejskiej; p. Glanowski; następnie przemawiali: J. E. ks. biskup i wojewoda, poczem otworzył posiedzenie sejmiku starosta p. Kowalski, odczytując depeszę od sejmiku będzińskiego, a następnie telegramy wysłane do prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego, ministra spraw wewnętznych gen. Składkowskiego i marsz. Rataja.

Po odczytaniu treści tych depesz wybrano 6 członków wydziału powiatowego, mianowicie: pp. Aleksandra Stienhagena z Myszkowa, Marcina Łakotę z Włodowic, Marcina Możdżenia z Mierzęcic, Józefa Stefańskiego, z Siewierza, Jana Lamcha z Niegowej i Jana Kamińskiego z Pińczyc.

Po wyborach posiedzenie zamknięto i obecni udali się do resursy na bankiet, wydany przez komitet. W czasie uczty przemawiali: dyr. Szymański, prezydent Janik, p. Krawczyk, prezes sądu okręgowego Opęchowski, pułk. Szulc, starosta Kowalski, wojewoda p. Manteuffeld, inż. Gallot i prezydent Będzina Michael.

Uroczystość wywarła na uczestnikach bardzo dodatnie wrażenie.

Afera węglowa na kopalni „Wiktor“ przed sądem okręgowym.

Pierwszy dzień rozprawy.

Wczoraj rano rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu rozprawa o nadużycia popełniane przez funkcjonarjuszy kop. „Wiktor“ przy dostawach węglowych.

Na ławie oskarżonych zasiedli:

Juljan Szyller lat 28, Sroczyński Feliks l. 28, Stanisław Zemła l. 53, Fridman Fajwel lat 28 i Goldberg Mordka l. 28.

Akt oskarżenia zarzuca: pierwszym trzem kradzież węgla, przez fałszowanie kwitów, a o ostatnim dwum nabywanie tego węgla.

Na samym wstępie rozprawy powstaje incydent między przedstawicielem powództwa cywilnego, a obroną o dopuszczenie do zeznań doprowadzonych przez powoda świadków i eksperta.

Sąd odrzucił prośbę powództwa, uzasadniając, że wezwanych na rozprawy 53 świadków całkowicie sprawę wyświetli.

Oskarżeni, z wyjątkiem Sroczyńskiego, nie przyznają się do winy. Sroczyński oświadcza, że był wagonowym i dawał kwity i przepustki współoskarżonemu Fridmanowi, który mu za to płacił 5 zł. dziennie. Nie dać Fridmanowi kwitów i przepustki nie mógł, ponieważ ten był w bardzo dobrych stosunkach z zawiadowcą kopalni Malinowskim i groził, że z pomocą zawiadowcy wyrzuci go z posady. Zaznacza dalej, że Fridmanowi wszystko w kopalni było wolno.

Przed zaprzysiężeniem.

Po zawezwaniu świadków obrona składa wniosek o wyłączenie od przysięgi zawiadowcy Malinowskiego i inspektora kopalni inżyniera Dobkiewicza, motywując tem, że wyżej wymienieni są pełnomocnikami poszkodowanego sosnowieckiego towarzystwa. Sąd wniosek obrony odrzucił i świadków w liczbie 49 zaprzysiągł.

Zeznania świadków.

Pierwszy zeznaje zawiadowca kopalni „Wiktor“ p. Malinowski. W trzygodzinnych wywodach charakteryzuje oskarżonych: Szyllera, Sroczyńskiego i Zemłę.

Za wynikłe nadużycia czyni winnym Szyllera, ponieważ on był sztygarem na powierzchni i waga deputowa jemu podlegała, a bez jego współudziału nie mógł Sroczyński dokonywać nadużyć. Oskarżony Zemła był stróżem i miał za zadanie odbierać kartki i przepustki od wyjeżdżających furmanek z węglem, przekreślać je niebieskim ołówkiem i wrzucać do specjalnie na ten cel przeznaczonej skrzynki.

Dalej świadek twierdzi że współdziałanie między oskarżonymi istnieć musiało, bo gdy Sroczyńskiego chciano przenieść do innego wydziału, to sztygar Szyller stanowczo temu się oparł.

Malinowski — Fridman.

Zagadkową nad wyraz jest rola Malinowskiego w stosunku do oskarżonego Fridmana.

Obrona zarzuca mu utrzymywanie bliskich towarzyskich stosun ów.

Sw. Malinowski zaprzecza kategorycznie, lecz na pytania obrony, czy wysyłał depeszę gratulacyjną z okazji ślubu córki Fridmana odpowiada twierdząco.

Tu dopiero obrona zasypała św. Malinowskiego gradem pytań, dotyczących stosunków jego z Fridmanem. Okazuje się, że Malinowski kupował od Fridmana krowy i jakieś inne rzeczy, których nie wymienia

Oskarżony Sroczyński twierdzi, że Fridman Malinowskiemu dawał prezenta, w postaci koniaków i likierów oraz pary lakierków.

W tem miejscu między przewodniczącym sądu a obroną powstaje ostry zatarg.

Przewodniczący oświadcza, że uchyla wszystkie pytania obrony, dotyczące stosunków osobistych św. Malinowskiego z osk. Fridmanem. Obrona gorąco oponuje.

Oskarżony Szyller oświadcza, że gdy Fridmanowi zabronił wstępu do kopalni, to ten udał się do św. Malinowskiego, który polecił Fridmana do wnętrza zabudowań kopalni wpuszczać. Swiadek M. twierdzi, że Szyller miał dobrą opinję i nie był w niczem podejrzany, nie podobała mu się jednak zbytnia służbistość Szyllera i opieka nad Sroczyńskim.

Po zarzutach obrony i oskarżonych zeznania tego świadka tracą wiele na wartości.

Następnie zeznaje inspektor kopalń inż. Dobkiewicz. Sam on osobiście nic nie wie, tylko słyszał wszystko od św. Malinowskiego. Powtarza więc na sprawie to samo. Na zapytanie czy jest z Malinowskim w stosunkach pokrewieństwa odpowiada przecząco, jak również zaprzecza że wspólnie z Malinowskim mają dom i odkrywkę rudy.

Swiadek Drzewiecki, sztygar, pracujący razem z Szyllerem, nie wnosi nic szczególnego opowiada o stosunkach osobistych; wydaje złą opinję Zemle.

W zeznaniach tego świadka odbija się bojaźń przed obecnymi na sali przełożonymi. Obrona zgłasza wniosek by na czas zeznań pracowników kopalni przełożonych z sali wydalić. Sąd i ten wniosek odrzucił.

Po zeznaniach tych świadków sąd zarządził przerwę do godz. 16.

Po przerwie zeznają świadkowie, obciążając przeważnie oskarżonego Fridmana. Większa część świadków ujemnie się wyraża o działalności zawiadowcy kopalni p. Malinowskiego. Mianowicie twierdzą, że p. Malinowski był w bardzo ścisłym kontakcie z oskarżonym Fridmanem. Zeznania te są składane przez świadków oskarżenia, ponieważ świadkowie odwodowi jeszcze badani nie byli. W toku zeznań okazuje się, że świadek zawiadowca Malinowski dawał oskarżonemu Fridmanowi asygnaty na 100 do 200 ton węgla tygodniowo nie przeprowadzone przez dziennik centralnego biura.

Nie ulega wątpliwości, że oskarżeni są winni, również jednak widać, że zamieszany jest w aferę świadek zawiadowca Malinowski. Być może, że będzie afera w aferze.

Godz. 12 w nocy, rozprawa trwa dalej i nie będzie zakończona aż dzisiaj. Pozostaje do zbadania 9 świadków, poczem odbędzie się mowa prokuratora, powoda cywilnego i obrony.

Dok. nastąpi.

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach po cenach nizkich. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Średnia 8. A. Szczypiński.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam skrzypce za 150 zł. Wiadomość w Administracji.

Do sprzedania 3 place w Sosnowcu Wiadomość w administr. „Expresu Zagłębia“.

Tanio sprzedam auto 6-cio osobowe osobowe marki „Gase“ 40 Hp. na chodzie. Sosnowiec, Staropogeńska 13.

Posady i prace.

Potrzebny czeladnik krawiecki na duże sztuki Grodziec, ulica Kościuszki obok poczty E. Górski.

Potrzebna sklepowa do składu wędlin Warszawska 14 Koss.

Potrzebni chłopcy od zaraz do roznoszenia gazet jak również do, sprzedaży ulicznej. Zgłaszać się u p Sokoła, restauracja Zawiercie.

Potrzebny zdolny kamasznik Sosnowiec Orla 9. Stanisław Sołtysik.

Poszukuje się energicznych panów celem zbierania fotografji na portrety za wysoką prowizję. Zgłaszać się z dokumentami. Zakład fotograficzny i portretowy M. Stelmaszczyk, Sosnowiec, Orla 4.

Lokale.

Do odstąpienia lub zamienienia lokal nadający się na restaurację, ewentualnie sklep w dobrym punkcie. Wiadomość A. Fiderkiewicz, Będzin, Czeladzka 20.

Różne.

Wzywam p. Henryka Łukasa do wykupienia swojej walizki do dnia 16 b. m. gdyż ją sprzedam. Władysław Kwas.

Pracownia pończoch. Przyjmuje się pończochy do nadrabiania i wstawiania oraz wszelką reperację jedwabnych. Wiadomość ul. 3-go Maja Nr. 22.

Najlepszym podarunkiem dla Józefa lub Józi, jest portret wykonany w Zakładzie Lazara w Sosnowcu, Piłsudskiego 14.

Wacław Posyłek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Imieninowy prezent! Śliczny portret pastelowy, sepja lub czarny wykonywa Fotografja Artystyczna S. Mieszkowskiej, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 20. Zdjęcia wykonywa się od 9 rano do 7 wiecz. po cenach zniżonych.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.